



DETEKTYW GIBONOWSKI.
ZAKODOWANY



Za oknem zaczyna pachnieć wiosną. Ptaki śpiewają, słońce świeci, ludzie spacerują. A ja? Ja pachnę maścią na stłuczenia, a mój główny środek lokomocji to kule ortopedyczne. Pamiętajcie mój brawurowy upadek w Ptaszarni miesiąc temu? Ten nieszczęsny worek z narzędziami? No to mam pamiątkę. Złamana noga, gips po samo udo i przymusowe L4. Najdalsza ekspedycja, na jaką mogę sobie teraz pozwolić, to trasa z kanapy do lodówki, i to z przerwą na odpoczynek w przedpokoju. Siedziałem tak rano, gapiąc się w sufit i umierając z nudów, gdy nagle mój laptop wydał z siebie ten charakterystyczny dźwięk. Nowa wiadomość. Nadawca? Nieznany. Temat? „Wiosenne porządki, Detektywie”. Treść? Pusto. Zero słów. Był tylko jeden załącznik. Kiedy go otworzyłem, na ekranie pojawiła się plansza pełna czarno-białych, pikselowych kwadratów. Kody QR. Na początku pomyślałem, że to jakiś wirus albo kolejne zaproszenie na pokaz garnków. Ale z braku lepszych zajęć, wyciągnąłem telefon i zeskanowałem pierwszy z brzegu. I wiecie co? Mój ekran od razu przekierował mnie do dziwnej wiadomości. To nie był spam. To jest gra. Sprawa jest świeża, zagadki czekają, a tropy prowadzą prosto na alejki wrocławskiego ZOO. Problem w tym, że ja tam nie dotrę. Zanim doczołgałbym się do bramy głównej, mielibyśmy już maj. Dlatego podjąłem decyzję o przekazaniu akt sprawy. Przekierowałem tego maila do Was. Macie te kody. Musicie udać się na miejsce, wyciągnąć telefony i zacząć skanować. Zobaczcie, gdzie was to zaprowadzi. Ja będę koordynował działania z bazy. Będę czekał na raporty przy telefonie, z kubkiem herbaty w dłoni. Udostępniam wam załącznik. Ruszajcie, Agenci. Rozwiążcie to za mnie. I na litość boską, patrzcie pod nogi! Nie potrzebuję w zespole drugiego połamańca. Bez odbioru.





hasło:



hasło:



hasło:



hasło:



hasło:



otrzymane hasło:

.....

.....

– Halo? Tu Gibonowski. Odbieram.

Słucham Was i gapię się w ten mój nieszczęsny gips. Mówicie, że zeskanowaliście wszystkie kody, obeszlście cały teren i macie ostateczne hasło? Doskonale.

Ale wiecie co? Kiedy Wy biegaliście z telefonami, ja miałem trochę czasu na lekturę. I chyba wreszcie zrozumiałem, dlaczego nasz tajemniczy informator odezwał się do nas właśnie teraz, w marcu.

To nie jest przypadkowy miesiąc. Znalazłem w sieci pewne akta.

Okazuje się, że w połowie marca – dokładnie 11 dnia tego miesiąca – takie miejsca jak to, w którym teraz stoicie, obchodzą swoje najważniejsze święto w roku. Kiedyś to był tylko jeden dzień. Ale wiecie, jak to jest, kiedy ludzie z branży zaczną ze sobą współpracować. W 2020 roku, polskie ogrody dogadały się ze sobą i ten jeden dzień przerodził się w cały tydzień, a wręcz w cały miesiąc obchodów.

Tu chodzi o przypomnienie, po co to wszystko w ogóle istnieje.

Dzisiejsze ogrody to nie są gabloty wystawowe. Ich głównym, najważniejszym zadaniem jest ratowanie tych gatunków, które na naszych oczach znikają z powierzchni ziemi. To ciężka, codzienna robota.



Spójrzcie teraz na to hasło, które ułożyliście z kodów QR.

To właśnie ono.

Nasz informator chciał, żebyśmy to w końcu zrozumieli.

Wpiszcie to hasło do notesu, obok liczby 60, słowa "RÓŻNORODNOŚĆ" i naszych lutowych odkryć o przetrwaniu. Te puzzle zaczynają układać się w bardzo logiczną całość. ZOO to nie tylko spacer, to ratunek.

Dobra robota, Agenci. A teraz wracajcie do domów, zanim i wy coś sobie złamiecie. Ja idę po kolejną herbatę... to znaczy, dokuśtykam po nią za jakieś piętnaście minut.